



Inną jest siła, oparta na dążeniu dla dobra szerokich mas. Chociaż niezrozumiana przez szeroki ogół, przebija ona sobie coraz szersze łożysko i porywa swym prądem wszystkich, komu życie nie dostarczyło odpowiednich sił do walki z dzisiejszymi warunkami. Widząc szczęście swoje w ideałach powszechnego szczęścia, masy dążą ku niemu z wiarą, że w ten sposób wywalczą je i dla siebie. Zabezpieczając wywalczone dobro przed zakusami przemocy, ogół broni praw każdej jednostki, bo poszczególne prawa każdej z nich tworzą jedną wspólną własność wszystkich.

Przeciwstawienie interesu własnego interesowi ogółu stawia wyznawców tej teorii w ciągły konflikt z otoczeniem, wywołuje ciągłą walkę i znaczną ilość sił odrywa od pracy twórczej; przeciwnie interes jednostki, opierając się na dążeniach ogółu, skierowany ku jego celom, znajduje naturalne zabezpieczenie w tych właśnie dążeniach i zamiast tracić siły na walkę, wyteża je w kierunku intensywnej pracy dla wspólnej korzyści.

Zdobywanie i zabezpieczanie praw dla siebie kosztem praw innych, czy to w życiu pojedynczej jednostki, czy w życiu grup społecznych—jest walką na krótką metę i musi się skończyć bankructwem. Ludzkość, dążąc w daleką drogę przyszłości, powinna kosztem czasowych ofiar wybierać kierunek, któryby ją prowadził ku celom niezawodnym. Takim celem może być tylko powszechne szczęście i powszechne zadowolenie. Nie zatamują mu drogi ani bagnety, ani armaty, a jeżeli opóźnią jego pochód, to cenę tego opóźnienia zapłacą ci właśnie, co w w poprzek drogi stanęli.

## Nad Adygą.

Podalpejska kraina. Wysokie Alpy zostały hen na północy; śnieżne ich szczyty majaczą się tylko na widnokręgu i niewielkie wzgórza nas otaczają—na południu widnieje Lombardzka równina. Na jednym z takich wzgórz rozłożyła się szeroko Werona.

Okala ją błękitna Adyga—z trzech stron ją wodami swemi obmywa. Na jej wysokich brzegach wznoszono silne mury, potężne twierdze budowano. Od niepamiętnych czasów była tą bramą, co południe strzegła od najścia północy. Wielcy budowniczości dróg i świetni organizatorzy państwa rzymskiego rozumieli jej znaczenie—urządzili tu obóz warowny. Jak wszędzie, tak i tu stał się on ośrodkiem kultury rzymskiej. Powstały świątynie, urządzono łaźnie, arenę i teatr.

Przy wejściu do starego miasta, koło placu Wiktora Emanuela, widać starożytne zwaliska. Wielki mur zatacza koło; ogromne okna wyglądają na zewnątrz, jeden szereg piętrzy się nad drugim—to arena. Wejźmy do niej, spójrzmy na dawny pałac uciech i nieszczęść, na to boisko, gdzie się dwa biegunowe uczucia ścierały, gdzie przez tyle wieków, krew ludzka ze zwierzęcą szczerze się mieszała. Ponure podziemia prowadzą nas do środka, sklepione korytarze okalają arenę, nad nimi miejsca dla widzów, wewnątrz—straszne pomieszczenia, skąd ludzie szli na bój ostatni. Pod nami, objaśnia usłu-

## SAM JEDEN.

Sam jeden... Marzeniem tajemna noc dyszy,  
wspomnieniem chwil złotych mię pieści...  
ból, troski dni jasných roztapia śród ciszy,  
skrzydłem nadziei szeleści!

I kiedy sam jeden tak patrzę w dal ciemną,  
wysłuchany w szept głębin mej duszy,  
gwar życia do piersi kołacze daremno—

uderzeń serca nie zgłoszy!

I wolnym się czuję, i jasne me oczy  
śród mroków w dal biegną, w błękity,  
i czekam nim promień słoneczny, uroczy  
zapali ciemnych gór szczyty!

Nim Jutrznia roznieci żar perłowej rosy,  
promieniem świat senny rozbudzi...  
gdy pieśnią zadźwięczą wolnych ptasząt głosy—  
uciekać pragnę od ludzi!

Sam jeden... W tajemny szum borów wysłuchany,  
oparty o bryłę granitu,  
wpatrzony w mgły srebrne, w uroczę tumany—

ja czekam jasných chwil świtu!

I szepcą mi bory uroczą baśń starą,  
co przeszłość z przyszłością w snach spleta,  
co w serca żar wlewa, napełnia go wiarą,  
Odrywa duszę od świata!

I płynię myśl moja za baśnią hen, w dale,  
gdzie marzeń czarowny lśni eden—

Na oczach wyblakłych też błyszczą korale...

Ach, czemuż zawszem sam jeden!..

## 3) Nowa szkoła.

Praca rozumu jest to takie samo spełnianie żądania, jak praca woli, i wtedy tylko jest ona prawdziwą, kiedy odpowiada temu żądaniu. Jeżeli pewne wiadomości nie stanowią odpowiedzi na pytanie człowieka, tem samem

ny przewodnik—głębokie jamy, gdzie umieszczano dzikie zwierzęta, żadne nowych ofiar.

A oto—właściwa arena, samo pole walki. Duży plac, o formie nieco podługowatej, otoczony łagodnie wznoszącym się amfiteatrem. Dookoła kamienne ławy. Tysiące widzów spoglądały z nateżeniem na męki niewolników i zwierząt, na ostatnie chwile prześladowanych chrześcijan. Straszne to były czasy! Minęło to jak przykry sen, niestety—tylko w części. Prawda—ludzie nie giną, krew człowieka nie plami więcej żółto-czerwonego piasku, lecz krew, ta krew, co ludzkie namiętności wzburza, wciąż jeszcze jest widowiskiem. Miejsce walk gladiatorów, męczeństw chrześcijan, zajęły walki byków.

Niedawno jeszcze cesarz Napoleon przyglądał się tutaj uroczystej walce toreadorów. Dziś i tego już niema—w Weronie zastąpiono ją przez tir aux pigeons (strzelanie do gołębi). Biedne ptaszynki! Czy długo jeszcze krew przelewana cieszyć będzie człowieka? Miejmy nadzieję, że i ta zabawa przejdzie do historii.

Lżej się oddycha po opuszczeniu tego gmachu grozy. Wąskie, ruchliwe uliczki prowadzą nas w głąb miasta. Bogate sklepy, zasobne magazyny, jeden przy drugim ciągną się wzdłuż uliczek; tylko małe a wysokie domy świadczą, że inaczej tu bywało. Nie widziano sklepów o wielkich, szklanych oknach—grubym murem oddzielone od ulicy, bogate składy mieściły się tu; każdy skład, każdy sklepik był małą fortecą. Wśród takiej średnio-

nic nie mówią jego duszy, następuje tylko mechaniczne zapamiętywanie ich i małpie naśladownictwo.

Ażeby zmusić myśl do działania, trzeba naprzód zrodzić intelektualną chęć, objawiającą się w pytaniu.

W tym kierunku oddziaływa nowa szkoła.

W głowie dziecka pytania powstają same i w dużej ilości, zwłaszcza, jeżeli ich nie przygnębia lekceważące traktowanie, wstyd lub bojaźń i jeżeli w otoczeniu swem dziecko znajduje dostateczne urozmaicenie.

System powyższy w ten sposób porządkuje się w szkole:

W nauczaniu *przyrody*. Po zebraniu odpowiednich materiałów w czasie wiosennych i letnich wycieczek, które trwają czasami i po dni kilka, dzieci rozpatrują swe skarby i jednocześnie otrzymują odpowiedzi na zadawane pytania, sami tworzą z nich objaśnienia swych spostrzeżeń. Każdy uczeń ma swoją ogrodową grządkę, na której pielęgnuje rośliny według upodobania i wyboru i notuje to, co widzi, tworząc w ten sposób materiał do historii życia rośliny. Zimą ogromne te zbiory podlegają badaniom szczegółowym, pracom laboratoryjnym, porządkowaniu i opisom—tym sposobem uczeń przyswaja sobie powoli i teorię i klasyfikację.

*Języki* obchodzą się bez *gramatyki*, jako przedmiotu osobnego—metodę pogładową przeprowadza się dopóty, dopóki dziecko nie włada pewną ilością słów i najprymitywniejszymi formami. Potem idą pogadanki, czytanie ciekawych książeczek i dyskusja o nich. Wreszcie odczytywanie i ocena arcydzieł literatury obcej, z uwzględnieniem historyczno-kulturalnego stanu danej epoki.

*Historja* nie traktuje się ani według metody podręcznika, ani według metody nauczyciela, ale, jak wszystko, polega na dostarczaniu uczniom poważnych

źródeł historycznych, monografji, a nawet dokumentów. Czytają się wyjątki, przechodzą przez dyskusyjne wyjaśnienia, piszą się z nich streszczenia, wypracowania i t. p. Kiedy jest już poznana dostateczna ilość materiału, uczeń sam go grupuje i tym sposobem przygotowuje się do *filozofji historji*, która zjawia się w umyśle jego nie jako niespodziane nagromadzenie cudzych myśli, ale jako samodzielnie wyrobiony pogląd i ocena.

*Geografja*, to nadzwyczaj zajmujące podróże, przedsiębrane w formie zabawy przez uczniów, na zasadzie wiadomości z przyrody, historji ludów, zjawisk, odkryć naukowych, gospodarczych i t. p. Uczeń chce poznać część świata lub kraj, gdzie są takie a takie warunki, i z przyjemnością ucieka tam myślą, czytając podróże i dzieła. Wszystko go wtedy zajmuje—i strefy, i stopnie geograficzne, i prądy wodne, i nawet zwykle ciężkie do przełknięcia nazwy w połączeniu z posiadłościami i ilością mieszkańców.

W ten sposób niema nudnych i ciężkich przedmiotów, wszystko staje się jedną nauką, i wszystko skupia się w jedną całość w umyśle dziecka, które wtedy uważa za potrzebne szczegóły pojedynczych przedmiotów i samo się o nie stara, aby mózg tę całość zbudować.

Zadanie „nowej szkoły“ nie ogranicza się jedynie na wychowaniu praktycznem, fizycznem i naukowem: uważa ona to wszystko za środki do umiejętności stworzenia pełni życia, do odnalezienia punktu zagadki życiowej.

Ona uczy nie tylko walki w obronie życia, ale także umiejętności brania z życia wszystkiego, co ono dać może, rozwija uczucie, zamiłowanie w pięknie i prawdziwą radość życia, odkrywa oczom dziecka wszystkie te skarby, około których większość ludzi przechodzi obo-

wiecznej dzielnicy znajduje się Piazza delle Erbe...

Jak sama nazwa wskazuje, plac ten był i jest przeznaczonym na targi z włoszczyzną, owocami i płodami zamorskimi. Odgrywał on wybitną rolę w życiu publicznem Werony. Przy jednym końcu starożytna figura Matki Boskiej zdobi wodotrysk. Pochodzi ona podobno jeszcze z czasów panowania Longobardów. Po drugiej stronie placu stoi wysoka kolumna, na wierzchołku której lew św. Marka przypomina nam czasy przynależności Werony do Wenecji. Bogato we freski zdobny „casa dei Mazzanti“, najstarszy pałac Scaligerów, zajmuje przeważną część wschodniej strony placu. Pod jego wrażeniem obraz dawno minionych czasów odżył w naszej pamięci.

Czasy tyranji, czasy możnego rodu Scaligerów, co przeszło sto lat władzę w Weronie dzierżył, patrzą z tych murów.

Gdy walki cesarza z papieżem zaczęły cichnąć, gdy Habsburgowie wyrzekli się panowania nad równiną Lombardzką, zdał się wiek złoty nastąpić. Szybko wzbogacały się miasta—Florencja, Sienna, Wenecja, Medjolan, Weronia i inne rozwinęły szaloną energję w wzmacnianiu swej potęgi. Za materialnym dobrobytem szła kultura artystyczna i umysłowa. Niestety, te silne grody były chore na ciężką chorobę społeczną: zawiść poszczególnych rodów możnych, dążenie ich do tyranji i walka wśród nich na śmierć i życie. Kroniki miast włoskich

pełne są walk bratobójczych, skrytobójstw, morderstw, strasznych prześladowań przeciwników, wszelkiego rodzaju intryg. Nie ominięła ta choroba i Werony. Gdy jeszcze wielka, potężna walka gorzała w środkowej Europie pomiędzy cesarzem a papieżem, gdy jej płomienie zapalały mniejsze lub większe ognie pożaru w całym katolickim świecie Europy, Weronia już była wtrąconą w ten odmet walk stronnicych. W XII wieku Guelfi i Ghibellini wydzielali sobie władzę nad żyzną krainą rzeki Po. Hr. San Bonifacio, jako wódz Guelfów, energicznie walczył z rodem Montechi, stronnikami cesarza. Po długich usiłowaniach udało mu się zorganizować związek miast włoskich (Ferrara, Modena, Cremona i Mantua). Władza cesarska we Włoszech była poważnie zagrożoną. Nowego sprzymierzeńca Ghibellini znaleźli w Ezzelino I Romano. Wybitny wódz szczęśliwie poprowadził sprawę swoich sprzymierzeńców.

Partja Guelfów zdawała się być złamaną. Lecz nowi jej przywódcy—Rizardo da San Bonifacio i Adrovan-dino d'Este, zapewnili jej nowe powodzenie. Wmieszanie się cesarza Fryderyka II i małżeństwo Rizarda z córką Ezzelina I na krótki czas zapewniło spokój Weronie. Lecz nie mógł on trwać długo. Zbyt jeszcze niestałe były formy społeczne, zbyt słabą była jeszcze kultura, by pokój mógł długo panować.—Wkrótce nowe chmury wzeszły nad urodzajną krainą.

Fryderyk II z dynastji Staufenów za przykładem swoich

pojętnie. Najpierwszym środkiem jest miły, czysty i estetyczny wygląd szkoły, otoczonej drzewami, krzewami i kwiatami. Wewnątrz widne, wesołe i pachnące czystością klasy przyozdabiają się obrazami, fotografiami, reprodukcjami większych arcydzieł sztuki starożytnej i nowej, gipsowymi kopjami i t. p., które zatrzymują oko dziecka i uczą je przywykać do piękna, szukać go i żądać w życiu.

Rysowanie z natury, zastosowywanie barw, lepienie z gliny (też z natury) stanowi jeden z głównych punktów programu—i oto wylania się zasada szkoły (Bidelskiej) „niema nieumiejętnych”.—Jednemu dziecku łatwiej, drugiemu trudniej iść w tej artystycznej wędrówce—nie wymaga się jednostajności talentu i postępów, nie każdy stworzonym jest genjuszem, ale każdy nauczy się rysować, a szczególnie rozumieć rysunek.

To samo stosuje się w dziedzinie muzyki, śpiewu, deklamacji—nie tyle rozwija się zmysł naśladowczy, ile poczucie potrzeby piękna form, barw i dźwięków i umiejętności odszukiwania ich w przyrodzie i życiu.

Piękno duszy, czystość myśli rozwija *modlitwa*.

Modlitwa, na którą szkoła zwraca baczną uwagę, to nie suche i niezrozumiałe formuły, a żywe słowa, symbolizujące najbliższe i najdroższe dzieciom interesy i ideały. W zakres modlitwy wchodzi chóry, których motywy artystyczne już same przez się podnoszą nastrój duszy, nawet najwięcej martwych jednostek. Modlitwa ta zaspakaja potrzeby wewnętrzne dziecka, rozwija w niem pragnienie dobra, gorącą walkę ze złem, koi nadzieję i daje kilka chwil prawdziwego uniesienia ducha. Od takiej modlitwy dzieci nie uchylają się—one ją lubią i tęsknią do niej nawet po ukończeniu szkoły.

Jeżeli nowa szkoła nie jest jeszcze ideałem, jeżeli

jako próba na drodze doskonalenia nie jest pozbawioną usterek i braków, to jednak i te rezultaty, jakie za jej pomocą osiągnięto przez czas stosunkowo niedługi, zasługują na uwagę. A rezultaty są podobno dość znaczne....

Głównym jest to, że dzieci uwielbiają szkołę i jej przewodników, że uczą się z przyjemnością, nie tęsknią za rekreacjami, przy mniejszym stosunkowo nakładzie pracy i w mniejszym przeciągu czasu zdobywają większy zapas wiedzy, a co ważniejsze—*gruntowny*, rozwijają się korzystniej pod względem myślowym, fizycznym i etycznym i opuszczają szkołę jako ludzie weseli z werwą i energią życiową.

Szkoła taka „nowa szkoła” może egzystować bez wysiłku i rozwijać się normalnie przedewszystkiem w państwie, w którym niema *monopolu* na szkołę. Szkoła państwowa, dająca prawa do służby państwowej, przez to samo cały swój program zwraca w kierunku potrzeb nie społecznych a państwowych, wychowuje nie obywateli, a urzędników. Jest ona nieszkodliwą tylko tam, gdzie egzystuje—równouprawnienie szkół, jak w Anglii i Ameryce. Tam niema szkół, mających pierwszeństwo—dla objęcia jakiegokolwiek zawodu potrzebny jest specjalny egzamin wobec ciała specjalistów bez względu na to, gdzie i kiedy kto się kształcił. Wtedy jedyną konkurencją młodziecką stanowi chęć doskonalenia i podnoszenia zakładów, w których wychowują się przyszłe pokolenia.

Szkołę powinno tworzyć społeczeństwo samo—powinno ją tworzyć taką, jaka mu jest w danej chwili potrzebna, jaka odpowiada jego naturze, warunkom miejscowym i charakterowi—dlatego nie może być krępowaniem, przeciwnie, cały wysiłek swej inteligencji twórczej powinno nieść w ofierze tym fundamentom swojej przyszłości.

*Ast.*

poprzedników spróbował pojąć władzę we Włoszech. Dzielnym jego pomocnikiem był Ezzelino III Romano z Weroni. Był on typem możnowładcy tyrana.

Człowiek o żelaznej woli, o imponującej energii nie przebierał w środkach, by swą władzę wzmocnić.

W krótkim czasie stał się panem nieograniczonym Wicency, Padwy, Feltre i Trydentu. Wszelkie próby buntu karał bez miłosierdzia. W obawie o władzę, mordował przeciwników. Pomiedzy nimi był i Bonawentura della Scala, potomkowie którego tak potężni byli nad Adygą. Ezzelino III swoim okrucieństwem wiele krwawych kart zapisał w dziejach ludzkości. Wyrznięcie 11000 Paduańczyków jednego dnia w Weronie było koroną jego działalności. Przez lat 33 był prawdziwą zmorą, co ciążyła nad północnymi Włochami. Przez ten czas nie zaznała spokoju Lombardia. Wkrótce po jego śmierci znika ród ten z areny zapasów o władzę. Jego miejsce zajmuje della Scala (Scaligeri). Martino della Scala (na początku XIV stulecia) był twórcą potęgi swojej dynastji. Jego charakter, wszędzie pokój wnoszący, czynił go bardzo popularnym w Weronie, co ułatwiło przemianę obieralnych podestów (wójt—burmistrz) na dziedzicznych. Niestety, jego następcy bynajmniej nie dorosli do swojej roli. Wszyscy, z wyjątkiem Cangrande Sealiger, smutną zostawili pamięć po sobie. Nowe walki, nowe morderstwa wypełniły ich panowanie. Cangrande I (1311—1329) nie był od nich wolnym—wojował z Padwą, Flo-

rencją, był walecznym i w walce szczęśliwym, ale nie był okrutnym, co tak często spotykało się u innych ówczesnych władców włoskich. Zdobywca Padwy był jednak przez mieszkańców jej „troskliwym ojcem” zwany. Dante mieni go „magnifico e vitticioso signore”. I trzeba przyznać, że nie było to czczym komplementem. Dwór jego w Weronie był ogniskiem sztuk pięknych. Niemcy, Włosi, Anglicy, Francuzi, Flamandczycy zapełniają jego gościnne komnaty. Tu u wielkiego mecenasa sztuki znajduje poparcie znakomity malarz fresków Giotto, Altichiero, tu gości Dante.

Panowanie Cangranda było jutrenką, co wschód słońca poprzedza—torowało drogę Florencji, która wielkie światło kultury nowoczesnej zapaliła i cały świat nim oblała. Zbyt krótkie, niestety, rządy Cangranda i wybitna niewybitność jego następców nie pozwoliły Weronie odegrać wielkiej roli w historii ludzkości. Z pośród potomków Cangranda jedynie tylko Regina della Scala odegrała wybitniejszą rolę w historii kultury. Wyszędłszy za mąż za Barrabo Visconti, księcia na Medjolanie, szerzyła tam kult dla sztuki. Pamięć o niej żyje w słynnej „Scala” medjolańskiej.—Krótka trwała samodzielność Weroni.

(d. n.)

*Jan Bijejko.*

**WSPOMNIENIE.**

Gdy umrze ktoś z wielkich ludzi, każde jego słowo ma podwójną wartość, a nawet listy mają znaczenie dla przyszłego biografy. Każdy też, kto zetknął się z nimi, powinien poczuwać się do obowiązku podania do wiadomości publicznej szczegółów, dotyczących ich życia. W poczuciu tego obowiązku podajemy poniższą notatkę. Marja Konopnicka, poetka, po której cały kraj jest w żałobie, była ogromnie uczynna. Przemawiając w doniosłych, a zwłaszcza tragicznych momentach do serc współbraci, umiała też cieszyć się każdą ich drobną pomyślnością, współczuć ich wysiłkom i trudom, ich nadziejom i ich aspiracjom. Dowód takiej uczynności mamy przed sobą. 1 września 1907 roku w mieście Ciechanowie (g. płocka) oddział T. K. P. otwierał dom ludowy. Na prośbę zarządu poetka przysłała wiersz: „Na otwarcie domu ludowego w Ciechanowie“: „Otwieram dom, królewski dom“. Na podziękowanie zaś zarządu, odpowiedziała listem, przesłanym na ręce d-ra Zienkiewicza:

„Szanownemu Oddziałowi T. K. Polskiej w Ciechanowie serdecznie za zaszczytną dla mnie odezwę jego dziękuję i cieszę się bardzo, że mogłam choć skromnym słowem wziąć udział w uroczystości otwarcia Domu Ludowego, którego powstanie jest piękną, obywatelską zasługą Szanownego Oddziału. Szczere życzenia dalszej pracy, oraz zapewnienie wysokiego szacunku i serdecznej sympatji przesyła Marja Konopnicka. Żarnowiec, d. 12/IX 1907“.

W zakończeniu zaznaczyć należy, że Oddział T. K. P. w Ciechanowie uznał poetkę, za jej pracę i miłość dla ludu—członkiem honorowym oddziału, i pomimo że zarząd główny T. K. P. zaoponował przeciw prawu oddziałów mianowania członków honorowych, Marja Konopnicka pozostała na zawsze patronką Domu Ludowego w Ciechanowie, a portret jej w lokalu Domu Ludowego od lat trzech naczelnie zajmuje miejsce.

**Na otwarcie Domu Ludowego w Ciechanowie.**

Otwieram Dom, królewski Dom,  
Runiczną laską cudu...  
Niech wejdzie tutaj w promieniach zórz  
Mojego rzesza ludu!

Otwieram dźwierzę królewskich wrót  
Na jasny dzień szeroko...  
Niechaj się wzniesie w słoneczny blask  
Mojego ludu oko!

Długo bezdomny duchem brat,  
Pokrzywdzon w swoim dziale,  
Mimo zapartych światła krat,  
Szedł smutno, szedł niedbale...

Długo przygarbion w trudzie swym  
Nad pługiem, kielnią, młotem,  
W łoskocie maszyn, w ciszy pól  
Opływał znojnym potem.

I nie podnosił czoła wzwyż,  
Do jasnych świtów słońca,  
I w mroku dźwigał doli swej krzyż  
Do grobu aż, do końca.

Długo i my się rwali w lot  
Skoś beznadziejnych szlaków,  
I świat zasuli śniegiem piór  
Pobitych białych ptaków.

I źle się działo im i nam  
Bez spójni, bez jedności,  
I staliśmy tak u doli bram  
Rozcięci—w dwoje włości.

Dziś inne hasła okrzyknął czas,  
Inny nam sztandar wieje...  
W jeden się naród musimy zrość  
Nim spełnim swe nadzieje!

Oto lud powstał z długich snów,  
Oto się chwieje szala...  
Tysiąc się wznosi serc i głów,  
Gdzie zorzę duch zapala.

Sił mu przyczyńmy! Ducha sił!  
Światła mu dajmy zbroje—  
Niechaj ojczyzna w krew jego żył  
Nadzieje wsączy swoje!

Gotowi bądźmy nowy pług  
Zapućć w nową rolę...  
Braterstwem spłaćmy ten stary dług,  
Co popchnął nas w niewolę...

U progów tych niech spadnie z nas  
Wszelaka małość ducha,  
Bo idzie już zaranny czas,  
I noc przemija głucha...

Zwyknijmy jedno hasło mieć—  
Na bój, na śmierć, na życie!  
Niech jedno czucie budzi w nas  
Serc odrodzonych bicie.

Zanim zewrzemy z dłoń dłoń  
W zwycięski czyn ostatni,  
Niech chryzmat twój da nam na skroń  
Duch zjednoczenia bratni.

... Dzielnico stara naszych ziem,  
Mazowsze ty Piastowe,  
Podnieś ty pierwsze z ponocnych ciem  
Twojego ludu głowę!

I tu, gdzie niegdyś huczał bór,  
Gdzie wicher wył przestraczem,  
Niech głosów wolnych bratni chór  
Brzmi pod tym jasnym dachem...  
Niech każdy z nas uniesie stąd  
Iskrę miłości ludu...  
—Otwieram Dom, królewski Dom,  
Runiczną laską cudu!

Żarnowiec, d. 8/VIII.

Marja Konopnicka.

**Z RÓŻNYCH STRON.**

**Nowa szkoła.** Ministerjum przemysłu i handlu zatwierdziło ustawę szkoły 7-klasowej handlowej w Wieluniu, w gub. Kaliskiej z wykładowym językiem polskim. Szkołę utrzymywać będzie Towarzystwo, złożone z okolicznych obywateli ziemskich i mieszkańców Wielunia.

**Kara prasowa.** Redaktora „Wolnego Słowa“, p. Leo Belmonta, za umieszczenie artykułu p. t. „Odpowiedź prezesa ministrów w sprawie mozyrskiej“ skazano na 3 miesiące więzienia lub 300 rubli grzywien.

**Dziwne losy.** Dziwne losy młodzieży uczącej się w Rosji! Rok rocznie dowiadujemy się, że w różnych miastach tyłu a tyłu uczniów ze szkół średnich, a tyłu studentów wydalono z zakładów naukowych za nieopłacenie wpisu. Każdego roku całe zastępy biedaków porzucają szkołę i w poniewierce, o głodzie i chłodzie poszukują środków do życia, pracy lub pieniędzy na dalsze kształcenie się. Lecz tylko nieliczna garstka młodzieży znajduje poparcie i pomoc w swem dążeniu do oświaty. A tymczasem życie mknie naprzód, kraj i społeczeństwo potrzebują ludzi wykształconych ogół-

nie lub fachowo. Przed kilku dniami dowiedzieliśmy się, że w Rosji ma się otworzyć nowy instytut politechniczny w Saratowie, lecz ministerjum bezwarunkowo spotka wielkie trudności z obsadzeniem katedr. Rosja nie posiada młodych sił uczonych—to daje się odczuwać nawet w uniwersytetach i w instytutach technicznych, gdzie profesorowie zajmują naraz kilka katedr, lub niektóre katedry są wolne od szeregu lat. W prasie przed kilku dniami przemknęła krótka wzmianka, że w gimnazjum władystockim wydalono kilkunastu uczniów za nieopłacenie wpisu. Nikt z miejscowych bogaczy, a takich w portowym mieście jest sporo, żaden odłam społeczeństwa nie przyszedł z pomocą młodzieży i byłaby wydana ze szkół, gdyby... nie chińczyk. Śmieszne to i nawet nieprawdopodobne! A jednak tak było. Konsul chiński ofiarował 5,000 rb. na wpisy dla biednych chłopców miejscowego gimnazjum. Losami uczącej się młodzieży zaopiekował się chińczyk, syn Nieba, obywatel krainy snu i bierności... „Dz. Pet.“

## K R O N I K A.

**W Czytelni Naukowej** dziś referat prof. Z. Niklewskiego p. t. „Jan August Kisielewski“ (dok.)

**Wieczór humorystyczny.** Jutro, dnia 3 b. m., w sali Resursy Obywatelskiej (Lutnia) odbędzie się wieczór humorystyczny pp. Wojciecha i Marji Wróblewskich. Znani i utalentowani artyści po raz pierwszy goszczą w naszym mieście; o ile zapewniają nas recenzje pism krajowych i zagranicznych, p. Wróblewski należy do pierwszorzędnych humorystów polskich—dzienniki stawiają go na równi ze słynnym Gustawem Fiszerem. Spodziewać się należy, że nasza chętna publiczność wypełni salę, by posłuchać znanego humorysty i podziwiać błyskawiczną szybkość, z jaką charakteryzuje się, kostjumuje i tworzy typy o rozmaitych odcieniach. Bilety nabywać można w cukierni Jankowskiego.

**Konferencja** miesięczna Rady Pedagogicznej z Rodzicami odbędzie się w niedzielę o g. 10 w gmachu Szkoły Handlowej.

**Poglądowa lekcja gimnastyki** odbędzie się w Szkole Handlowej w niedzielę o g. 6 wieczorem, na którą Zarząd Szkoły uprzejmie zaprasza Rodziców i Opiekunów młodzieży.

**Odczyt.** W sobotę, d. 10 b. m., w sali Resursy Obywatelskiej (Lutnia) odbędzie się odczyt prof. A. Sądaga p. t. „Ewolucja poglądów na budowę świata“.

**Z teatru.** Grono amatorów powzięło myśl urządzenia przedstawienia na wpisy dla niezamożnych uczennic pensji p. Żulińskiej. Dzięki energii inicjatorów, próby projektowanej sztuki „W sieci“ już się rozpoczęły.

**Wybory.** W dniu 5 grudnia (poniedziałek) o godz. 11 w gmachu Magistratu odbędą się wybory do suwalskiego urzędu podatkowego od nieruchomości miejskich. W wyborach biorą udział wszyscy miejscy właściciele nieruchomości, z wyjątkiem osób, objętych art. 33 ustawy miejskiej. Ponieważ artykuł ten nie usuwa kobiet od wyborów, przeto i nasze właścicielki nieruchomości mogą brać udział w wyborach i być wybierane. Zasada wyboru do pomienionego urzędu wprowadzoną zostaje do prawa po raz pierwszy (dotychczas członkowie urzędu byli mianowani przez gubernatora), nie wątpimy przeto, że wszyscy obywatele zechcą skorzystać z przysługującego im prawa i wezmą udział w wyborach, aby wybrać z pośród siebie jaknajgodniejszych i najwięcej obeznanych z pomienionym prawem. Takież wybory odbędą się w

terminach ogłoszonych przez inspektorów podatkowych i w innych miastach gubernji.

**Nowe kasy pożyczkowo-oszczędnościowe.** Suwalski rząd gubernjalny do spraw związków i stowarzyszeń świeżo zalegalizował kasy pożyczkowo-oszczędnościowe: w osadzie Filipów, pow. suwalskiego—korzystać będą mieszkańcy gmin—filipowskiej, wolskiej, przeroślskiej, czostkowskiej i pawłowskiej; w os. Balwierzyskach, pow. marjampolsk., dla gmin: balwierzyskiej, nadniemeńskiej, udryjskiej i krakopolskiej; w os. Ludwinów, pow. kalwaryjsk., dla tejże gminy; w Sejnach parafjalna—dla gmin: krasnowskiej, berznickiej, krasnopolskiej i pokrowskiej; Kieturwłocka parafjalna, pow. wykowyszkow.; Szumska parafjalna, pow. marjampolski. We wszystkich udział członkowski 50 rb., pożyczka do 300 rb.

**Naprawa kanału.** Zarząd warsz. okręgu komunikacji przystępuje do gruntownej naprawy kanału Augustowskiego. Ogólny koszt robót, które drobnymi partjami oddane będą przez licytację, wynosi 15712 rubli.

**Projekty o majoratach.** W związku ze złożonym do Dumy projektem o prawie sprzedaży majoratów przez bank włościański, między właścicielami majoratów i administratorami rozpoczynają się pertraktacje o rozwiązanie dotychczasowych umów. Położenie administratorów w majoratach ze względu na korzyść projektowanego prawa dla właścicieli jest mocno zagrożone.

**Z sądu.** Dnia 1 b. m. Sąd Okręgowy suwalski rozpatrywał sprawę służącej Wiktorji Ostrowskiej, oskarżonej o kradzież 2500 rb. u p. Sztangowej. Sąd opierając się na zeznaniach świadków, a głównie p. Sztange, skazał Ostrowską na 4 miesiące więzienia.

**Teatr w Wilnie.** Dowiadujemy się z przyjemnością, że kwestja teatru w Wilnie została rozstrzygnięta pomyślnie. Dyrekcję objął p. Oranowski, administrację—p. Strycharski. Pierwsze przedstawienie nowej trupy odbyło się w d. 29 listopada w gmachu „Lutni“, gdzie i nadal odbywać się będą przedstawienia teatralne.

**„Krogulec“.** W Warszawie nakładem drukarni Cywińskiego wyszedł kalendarz na rok 1911 p. t. „Krogulec“. Treść kalendarza, oprócz nielicznych stosunkowo scen humorystycznych, wypełniają poezje o podkładzie satyrycznym na tematy historyczne i polityczne, oraz obrazki prozą. Ze względu na niewysoką cenę i sympatyczną treść polecamy ten kalendarz uwadze publiczności.

## O F I A R Y:

### Stałe składki na Szkołę Handlową.

P. Edward Uszyński z Koleśnik—30 rb.

Urzednicy i oficjaliści Dyrekcji Szczegółowej Towarz. Kredyt. Ziemska. za miesiąc listopad r. b.—pp. Czesław Awejde—2 r., Gustaw Jastrzębski—1 r., Ryszard Nowacki—1 r., Jan Schmidt—1 r. Władysław Staniszewski—1 r., Stanisław Kujawski—50 k., Tadeusz Wyrzykowski—1 r., Kazimierz Adamowicz—50 k., Antoni Chałko 25 k., Bolesław Łankiewicz—15 k., Franciszek Zielepucha—10 k., Ignacy Olszewski—10 k.

P. Zenobja Staniszevska—50 k.

Nauczyciele Szkoły (za listopad). Pp. Z. Gąsiorowski—5 r., M. Górnicka—50 k., M. Jaroszewiczowa—50 k., L. Kuczewski—1 r., H. Kwiczala—50 k., Niklewski—50 k., M. Preuss—50 k., A. Sądag—1 r., ks. F. Staniewicz—1 r., S. Szarras—50 k., Z.

Szwarcówna—50 k., S. Taratuta—1 r., S. Trzciniński—50 k., Wegner—1 r., M. Zielonka—50 k.

Na rece p. Pstrokońskiego złożyli pp.: Józef Norejko—1 rb. 80 k., Napoleon Wyrzykowski—3 rb., Czesław Pstrokoński—1 rb. 50 k., Wincenty Boryszewski—1 rb. 20 k., Zygmunt Danilewicz—1 r. 20 k., Witold Butkiewicz—1 r. 20 k., Stefan Czarnecki—90 k., Czesław Chrapowicki—90 k., N. N.—1 r. 50 k., Cyprjan Opaliński—5 rb., Witold Pieniuto—40 k., Bolesław Ciesiuński—30 k., Konstanty Blechman—30 k., Feliks Chrzanowski—15 kop.

#### Na Szkołę Handlową.

Pp. Krippendorfowie—10 rb. zamiast biletu na raut szkolny. Złożono na ręce p. Czesława Trautsolta, na ogólnym zebraniu mleczarni „Nadnieińskiej“ w Kownie dnia 29 października 1910 r.: pp. Kazimierz Gustajtys junior—3 rb., Kazimierz Gustajtys senior—3 rb., Piotr Workało—1 rb., Piotr Bilkiewicz—1 rb., Szymon Mocarski—2 rb., Aron Frenkel—2 rb., Adam Dombrowicz—2 rb., Filip Gorski—2 rb., Jan Szmakfefer—3 rb., Wiktorja Ułaszynowa—5 rb., Stanisław Bieliński—3 rb.

Nieprzyjęte na mszę świętą przez księżę z Liszkowa—Bukatego—3 rb. i Sidorowicza—3 rb., składa p. Adam Modliński z Ilgienik.

#### Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

Pp. Modlińska—2 r. 50 k., Niecińska—25 r., Paczowski—1 r., Maszewski—3 r., Jąroszewicz—1 r., Bieńkowski—5 r., Raykowski—12 r., Jaroszewiczowa—3 r. d-r Rechniowski—10 r.

#### Na słuchaczki kursów pedagogicznych dla kobiet p. Leonji Rudzkiej w Warszawie.

Pp. Tyszkowa—1 r. 10 k., Z. Gąsiorowski—1 r., H. Kwiczala—1 r., ks. F. Staniewicz—1 r., S. Trzciniński—1 r., E. Wegner—1 r., M. Zielonka—1 r., S. Taratuta—50 k.

#### Do uznania Redakcji.

Dla najbiedniejszych: p. Zofja Brillandt—18 rb., zebrane podczas obiadu w dniu 24 listopada r. b.

#### Na Towarzystwo Dobroczynności.

Ks. Dyczpiniągajtis—6 r., Kasakajtis—6 r., M. Zawadzka—3 r., Raykowski—6 r.

## Ogłoszenia.

W Suwałkach poszukuje się do pierwszorzędnej firmy finansowej, celem powierzenia reprezentacji tej firmy, człowieka w sile wieku, stale w Suwałkach od dłuższego czasu zamieszkałego, któryby posiadał nieskazitelną opinię i cieszył się uznaniem współobywateli.

Wynagrodzenie—pensja i prowizja.

Oferty, zawierające opis dotychczasowego przebiegu życia i referencje (inne zostaną bez odpowiedzi) uprasza się nadesłać pod adresem: Warszawa, Skrzynka Poczto-  
wa № 387. 1—3

## Do Warszawy przejazdu zbyteczne.

Załatwianie sprawunków w firmach rolniczych, handlowych, przemysłowych, interesów w biurach, zleceń u osób prywatnych  
2—6 Warszawa, Rakowski, Żórawia 45.

## Biuro Jahołkowskiej:

Działy: **pedagogiczny** — poleca nauczycielki i nauczycieli, bony, cudzoziemki; **rolny**: oficjalisci rolni; **handlowy**: handlowcy różnych branży. Warszawa, Chmielna 36.

## LECZNICA DLA POŁOŻNIC

przyjmuje panie na czas słabości, czekające kuracji, w razie potrzeby sekret zachowany.

Ceny najniższe.

W Warszawie, Mokotów, Nowo-Aleksandryjska № 23,

telefon 10—57.

9—12

## NA GWIAZDKĘ!

wysyłamy:

- 1) Za 2 rb. gotowa marynarka zimowa, trwała i praktyczna w noszeniu, niezbędna dla każdego.
- 2) Za 2 rb. 25 kop. gotowe spodnie z eleganckiego i trwałego materiału, zrobione podług ostatniej mody.
- 3) Za 2 rb. 35 kop. gotowa damska spódnica wierzchnia, z angielskiej materj. „Gloria“, przybrana guzikami i sznurkami, we wszystkich kolorach.

Za przesyłkę opłaca się od 1—3 przedmiotów 55 kop., na Syberję—różnicę wagi. Jeżeli towar nie przypadnie do gustu—pieniądze zwracamy w całości. Uprasza się o przysłanie miary: długości i objętości w pasie.

Adres: ŁÓDŹ M. 19, do fabryki: „A. MARGULES“.

## PIĘKNOŚĆ TO POTĘGA!



Na PIEGI, PRYSZCZE, WĄGRY-mokre i suche LISZAJE, KRÓSTY i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry jest wiele różnych środków, lecz skutecznie działających bardzo mało. Kto chce otrzymać prawdziwie radykalny środek kosmetyczno-leczniczy, niech żąda rozpoznanego i uznanego przez powagi lekarskie

## MYDŁA ks. KNEIPPA

z napisem na każd. etyk. reprezent. i powyższą etykietą. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 k. kawałek sprzed. wszystk. apteki, skl. apteczne i perfumerje.

*Niedzwiedz*

Reprezentant M. NIEDZWIEDŹ, Warszawa, Wspólna 5, tel. 91-07.

Jedyny dostawca

w SUWAŁKACH

## H. BURAN

Główna 46.

Naprzeciw kasy gubernjalnej.

## OMEGA i

skład główny rozmaitych zegarów genewskich fabryk, ściennych i kieszonkowych wszelkich fasonów.

Wyroby złote i srebrne, a także frażetowskie.



## ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

S. SZPETKOWSKI i SPÓŁKA

W WARSZAWIE, ul. Nowogrodzka 78.

Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice, Stacje męki Pańskiej,  
Figury i Grupy Świętych Pańskich, Feretrony, Groby  
Wielkanocne i Żłobki na Boże Narodzenie.

Wystawa przeniesiona z alei Jerozolimskiej 39 do własnego domu przy ul. Nowogrodzkiej 78.

6-13



Kto spróbuje, rychło przekona się, że

## „PROSUS”

ogólnie znana domieszka dla  
trzody chlewnej, **sowicie opłaca się w gospodarstwie:** działa  
skutecznie i bez zawodu, pobudza do jada, szybko tuczy, ułatwia trawienie, wzmacnia kości i zapobiega chorobom. Świadcstwo Urzędu Lekarskiego za № 2386. Cena 35 kop. za funt. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, sklepach spożywczych, kółkach rolniczych i t. p. Wyłączni zastępcy na Królestwo i Cesarstwo**Tadeusz Bogucki i S-ka**

w Warszawie, ul. Ś-to Krzyska 20, telef. 23—85.

№ 75199—5—6.

„KOFFONELLI” prof. Hessela w Londynie,  
CZYLI OWOCOWO-CZEKOLADOWA KAWA  
BEZ KOFEINY.

Powszechnie wiadomo, że kawa zawiera kofeinę, która szkodliwie działa na serce, nerki i system nerwowy. Nic więc dziwnego, że już od wielu lat uczeni starali się zastąpić kawę innym napojem, nieszkodliwym dla zdrowia i przyjemnym w spożywaniu. W ciągu całego tego czasu wynaleziono dużo gatunków kawy, np. jęczmienna, żołądźkowa, z kukurydzy i in., lecz żaden z tych napojów kawowych nie zdobył rozgłosu. Po długoletnich doświadczeniach osiągnął pomyślny rezultat prof. Hessel w Londynie. Wynalazł napój „KOFFONELLI”, który nie tylko w zupełności zastępuje kawę, lecz o wiele przewyższa ją, gdyż jest pozbawiony wszelkich narkotyków. „Koffonelli” otrzymuje się z roślin i nie zawiera mineralnych domieszek. Posiada przyjemny zapach czekolady. Napój ten

wzmacnia organizm, przeto jest zdrowym i pożytecznym zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, zwłaszcza zaleca się cierpiącym na osłabienie działalności żołądka (obstrukcja), niesmak, krwotoki, hemoroidy, wadę serca, na nerki i t. p. „Koffonelli” jest bardzo pożywny, a wskutek tego doskonały dla matek. „Koffonelli”, akceptowany przez Warszawski Zarząd Lekarski za № 4750, zalecają wszyscy lekarze. „Koffonelli” mogą pić nawet ci, którym wzbroniona jest kawa.

**Proszę spróbować i przekonać się!**

Cena w opakowaniu: 1/16—5 k., 1/8—10 k., 1/4—20 k., 1/2—37 1/2 k.

Otrzymania można we wszystkich magazynach kolonialnych. 10—30

3—12

## Dla bydła, trzody chlewnej i koni

polecona przez największe powagi i najwybitniejszych Hodowców



Marka fabryczna.

## domieszka do paszy

V I S

Przez swój wyjątkowy skład **Vis** 1) zwiększa wagę i tuczy, 2) wzmacnia kości i zwiększa siłę, 3) zwiększa wydajność mleka u krów, 4) zapobiega chorobom.**Vis** przy stałym użyciu daje **zdrowe, silne i tęgie okazy.**

Dostać można w składach rolniczych i aptecznych.

**Fabryka preparatu „V I S”  
Inżynier Stefan Goldbaum,****Warszawa, Złota 46.  
Tel. 110-32.**

## FORTEPIJANY,

PIANINA  
pierwszorzęd-  
nych fabryk.Sprzedaż za gotówkę, ratami bez podwyższenia  
cen. Wynajem, Zamiana.**Mieczysław Wąsowski,**  
Warszawa, Nowy-Świat 70.

7—26

## Ból głowy i Migrenę

natychmiast usuwa

## MIGRENO-NERVOSIN

Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek.  
Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko oryginalnych proszków 10 k, szt. Pudełko 1.20 k.